

Aldona Magdalena Peplińska i inni



I uszatke
batwan dostał

**I USZATKĘ
BAŁWAN DOSTAŁ**

Wiersze dla dzieci

ALDONA MAGDALENA PEPLIŃSKA
I INNI

**I USZATKĘ
BAŁWAN DOSTAŁ**

Wiersze dla dzieci

Słupsk 2009

Wydawca

Starostwo Powiatowe w Słupsku

Sfinansowano ze środków przyznanego autorce
Stypendium Starosty Słupskiego, Gminy Dębica
Kaszubska, Gminnego Ośrodka Kultury w Dębicy
Kaszubskiej oraz własnych autorów

Redaktorzy

Zbigniew Babiarz-Zych

Mirosław Kościński

Projekt okładki

Skład komputerowy

Artur Wróblewski

Nakład: 350 egz.

Wydanie I

(nie do sprzedaży)

Copyright by Aldona Magdalena Peplińska i inni

ISBN 978-83-60228-25-8

Słupsk 2009

Druk

Zakład Poligraficzny GRAWIPOL

G. Zblewska i Wspólnicy Sp.j.

76-200 Słupsk, ul. Poznańska 42

MOŻE PAN ZATAŃCZY WALCA

Ten tomik powstał dzięki pomysłowi Aldony Magdaleny Peplińskiej ze wsi Motarzyno w gminie Dębica Kaszubska. Książka jest podsumowaniem jej działalności w nieformalnej grupie poetyckiej „Wtorkowe Spotkania Literackie”, zawiązanej przy Starostwie Powiatowym w Słupsku i skupiającej autorów zainteresowanych tematyką wiejską.

Na spotkaniach Grupy okazało się, że sporo autorów pisze wiersze albo dla swoich dzieci, albo dla własnych wnuków. W niniejszej książce zaprezentowało się 14 wiejskich poetów z Pomorza. Fakt, że tomik jest skromny w porównaniu do „Najwspanialszych wierszy - wielkiej księgi”, wydanej w 2008 roku, gdzie zaprezentowano utwory Jana Brzechwy, Wandy Chotomskiej (honorowej obywatelki Słupska - za wspieranie twórczości dziecięcej), Magdaleny Samozwaniec i wielu innych, współczesnych poetów. Śmiem twierdzić, że wiersze tych ostatnich nie są wcale lepsze od słupskich autorów. Wspomniana (trzeba przyznać, że wspaniała) książka została wydana przez warszawskie wydawnictwo, a wydrukowano ją aż w Indonezji, jest ponadto doskonale zilustrowana - jednak cena (około stu złotych) odstraszy wielu rodziców, szczególnie popegeerowskich, pomorskich wsi, gdzie jest olbrzymie bezrobocie.

Stąd pomysł Peplińskiej, by zebrać wiersze od 14 autorów Grupy i wydrukować je w niniejszej książce. Na dodatek zdobyła na druk pieniądze, a książka trafi do wszystkich szkolnych i wiejskich bibliotek za darmo.

Tematyka zamieszczonych wierszy oscyluje wokół przyrody, gdyż wiejskie dzieci spotykają się z nią na co dzień, świąt wielkanocnych i bożonarodzeniowych, Dnia Dziecka

i Mamy czy dożynek. W „Wiośnie” Mieczysław Krymski pisze, że „zawiesiła ranne słońce / posadziła drzew tysiące”. W wierszu A. Peplińskiej na wiosnę „popękała kra na rzece / ucieka w pośpiechu” („Marcowe psikusy”). Zaś Danuta Kmiecik w „Marcu nie na żarty” stwierdza, że „dzień wydłuża się jak szalik dziergany na drutach”.

Do klasyków nawiązuje M. Krymski w wierszu „Bal w ogrodzie warzywnym”:

*„Może pan zatańczy walca
Pyta rzepa kalafiora
A pietruszka pomidora
Groch choć wplątał się w maliny
Głośno rzeczce do jeżyny
Tak bym z panią pozakręcał”*

Zaś „Dzikie konie” Elżbiety Gagjew mają:

*„Grzywy zaplatane w chmurach,
galopują w moich snach,
księżyc w stawie tonie,
dzikie konie, dzikie konie”.*

W wierszu „Dla dzieci” (na Dzień Dziecka) Peplińska zauważa:

*„Dla dzieci dzisiaj lizaków dużo,
Bo lubią je lizać Krzysio i Józio.
Dla Krysi lałę, chociaż malutką,
Frankowi misia, co płynie łódką”.*

A dla mnie? - pyta Peplińska. „Dla mnie proszę w Dzień Dziecka. / Niech będzie gum balonowych

beczka.” „Zapracowany niedźwiadek” tej samej autorki oznajmia Czytelnikowi, „że najbardziej lubię miód / który robi pszczeli ród.”

Natomiast „Krecik” Anny Gruchały:

*„Wiedziałam, że krecik
Ma śmieszny berecik”.*

By w końcu:

*„Ruszył jedną brewką,
A potem obiema.
Dał nura do kopca
I już go nie ma”.*

Wspomniany Krymski wraca do zieleni („W ogrodzie warzywnym”):

*„Raz w ogródku
Mówię szczerze
Mieszkał burak przy selerze”*

Podobnie obrazuje Iwona Sławecka w wierszu „Myszka”:

*„Na ploteczki idzie co dzień
Do cioteczki przegryźć ziarnka.
Małą kawkę u chomicy
I ciasteczka zje u dziadka”.*

A propos dziadka, o czym pisze Andrzej Szczepanik (wiersz „Coś o dziadku”): „Dziadkowie Kacperku to dziwni faceci / Po pierwsze - bardzo kochają dzieci”.

Natomiast Irena Peszkin czuje się „jak mała dziewczynka” - „Kiedy wraz z dziećmi i wnukami w grudniowy wieczór wigilijny zasiada dookoła stołu”.

O psotniku bałaganie pisze D. Kmiecik („Wielka rzecz”):

*„Spodnie, sukienki z falbankami
Leżą zwinięte jak rogalik,
A na bluzeczce z rękawami
Spokojnie drzemie ciepły szalik”.*

Najwięcej radości mają dzieci, gdy przychodzą „Zimowe wakacje” (Peplińska):

*„I nadszedł czas wolny
Radości na twarzy
Książki i zeszyty
Mogą wreszcie marzyć”.*

Można byłoby cytować jeszcze sporo dobrych utworów dla dzieci. Ten tom wierszy będzie bardzo poczytny, gdyż nauczyciele i bibliotekarze zawsze mają sporo kłopotów, by dobrać repertuar na różnego rodzaju akademie czy imprezy związane z rodzimą miejscowością. Dobrze, że Aldona Peplińska zebrała czasami ulotne wiersze wiejskich autorów i publikuje je w zwartym woluminie.

Mirosław Kościeński
Wiceprezes Słupskiego Oddziału
Związku Literatów Polskich

Rozdział I

KŁANIAJĄ SIĘ KOTKI WIOSENNE



Aldona Magdalena Peplińska

CUKIERKOWE CZARY

Kapią z góry duże łyzy
Niebo smuci się od rana
Mała chmurka też marudzi
Bo jest niewyspana

Co tu robić, jak zaradzić?
Pyta się Amelka
I do nieba podrzuciła
Żółtego cukierka

A wtem jasność zaświeciła
Słońce uśmiech śle wesoło
Już na niebie biała chmurka
Kręci się wokoło

Dziecię buzię ze zdziwienia
Otwiera w pośpiechu
Wstążkę z tęczą wiatr kołysał
Wśród niebieskich śmiechów

A ta tęcza kolorami
Kusi oczy wszystkich
Czyżby czary od cukierka?
Amelka głośno myśli

Zatańczyła w barwach tęczy
Ukloniła się grzecznie
Wszystkim potem obwieściła
Jak było bajecznie!

Mieczysław Krymski

WIOSNA

Zagląda do okien wiosna
Uśmiechnięta i radosna
Obudziła już poranek
Pora wstawać na śniadanie

Zawiesiła ranne słońce
Posadziła drzew tysiące
Spójrzcie dzieci na te drzewa
Złotym blaskiem je oblewa

Zieleń wokół rozpostarła
I posiała w polu ziarna
Wzrok swój sięga hen wysoko
Ku niebiosom i obłokom

Ptaki z klatki wypuściła
Leśną muzykę zagrała
Teraz dzieci na polanie
Będzie wielkie balowanie

Danuta Kmiecik

MARZEC NIE NA ŻARTY

Trochę deszczu, trochę śniegu a zima się trzyma.
Kapie z dachu a po chwili na dworze zadyma.
Dzień wydłuża się jak szalik dziergany na drutach
Ale luty nie odpuszcza, przytupuje w butach.
Na jeziorach zmienia wodę w taflę przezroczystą
I nocami rzeźbi szyby jakby był artystą.
Dmucha śniegiem lub przekornie śnieg zamienia
w pluchę.

Każę wkładać rękawice i czapki z kożuchem.
Krótki luty mija szybko taki jego czas,
Wszystkie dni ma policzone a z feriami wraz
Musi odejść hen za morze chociaż jest uparty
Bo chce przygrzać nas słoneczkiem marzec nie na
żarty!



Aldona Magdalena Peplińska

KTO MA RACJĘ?...

Siadła kukułka w parku na ławce
I się przygląda zielonej trawce.
A w niej cukierek, Zosia zgubiła.
Kukułka patrzy, się nachyliła
I już ma dziobnąć w mały papierek
A wtem odzywa się ów cukierek:

Co to? Kto to? Mnie tu kasa,
Dziobie, skrobie i natrzasa?
Co? Wróbelek? Nie, jaskółka?
Ależ skąd, to ja, kukułka!

O przepraszam, to są brednie!
Powiem pani, mina zrzędzie!
Gdy się pani o tym dowie,
Bo już dzisiaj pani powiem,
Że kukułka jestem ja!
No i kto tu rację ma?

O przepraszam, kłamstwo przecie,
Bo to wiedzą wszyscy w świecie.
Kto tak kuka wczesną wiosną
I nad polem i nad sosną
W ciemnym lesie, w naszym parku?
Kukam, kukam już od czwartku!
Zwą mnie przez to kukuleczką!

Kukułeczką, kłamczuszeczką!...

Na tę kłótnię Zosia przysła,
Co przed chwilą z domu wysła.
Szukać przysła swojej zguby
A dostała ją od Kuby.

Może spór rozstrzygnę wam,
Bo ja prawdę o tym znam!
Jest kukułka, ptaszek mały
Co nam kuka przez dzień cały.
Jest kukułka słodka i brązowa
Co w papierku nam się chowa.
Jest cukierkiem i nie kuka.
Chodź tu mały, ciebie szukam
Tak, więc Zosia wyjaśniła
Że to prawda, zapewniła.
Jedna nazwa, jedno słowo
Może znaczyć to i owo,
Albo jeszcze inne rzeczy.

Czy ktoś może jej zaprzeczyć?

Zosia wzięła, więc cukierka,
A kukułka na nią zerka,
Lecz gdy uśmiech zobaczyła,
Zakukała, zeskoczyła.
Potem znowu zaskrzeczała
I zwyczajnie, odleciała
A już zaraz z drzew przy bruku
Słysząc było: kuku, kuku.

Anna Boguszevska

CZARODZIEJKA WIOSNA

Na
pół nieba
wachlarz pastelowych barw
rozłożyła tęcza

Promyki
porannego słońca
przenikają
między kroplami deszczu
budząc ze snu
jeszcze senną
przyrodę

Zwiastuny wiosny
złociste kwiaty forsycji
skąpane
w porannej rosie
błyszczą
rozświetlone słońcem
na zielonym dywanie

To czarodziejka wiosna
kolorowym uśmiechem
wyczarowała
bajkowy
wiosenny świat



Aldona Magdalena Peplińska

WIOSENNY DZWONECZEK

Jasność rozświetliła podniebny abażur,
Rozłożyła żonkilowy kocyk.
Podusię pierzastych narcyzów
Przykryła kołderką zielonych warkoczy.

Czekając na wiosenne dziecię
Rozgrzewała lampionu maskotkę.
Chowając się za siwe ściany
Zostawiła skowronkową grzechotkę.

Uśmiechnęło się małeństwo w podzięce,
Otuliło ciepłem ramiona spragnione,
Zasypiając budziło przyrodę,
Lecz powoli, bo było zmęczone.

Jeszcze tylko ktoś przykrył,
Z rozczuleniem szepnął do uszka,
Chyba ojciec czarodziej świata,
Albo może to była wróżka?

Nie widziałam dokładnie, ponieważ
Słońca promień zasłonił mi oczy,
Lecz słyszałam szept, słodki poemat,
Śpij mój synku, mamusia to skończy.

I gdy włosy swe długie czesała
To z grzebienia krokusy spadały,
Zaś gdy wstążką kokardę wiązała
Ptaki w niebo z okrzykiem wzlatały.

Śpiewem pola ogrody zdobiła,
Seledynem całując je jeszcze,
A na koniec wietrzyk prosiła,
By je zrosił wiosennym deszczem.

Aldona Magdalena Peplińska

DZIEKUJĄC

Kłaniają się kotki wiosenne
Klaszczą w euforii palemki
Słoneczne promienie tulą
Przyrody słodkie perełki

Tańczą wody w strumieniach
Skaczą do taktu brzozy
W stajence baranek młody
Alleluja krzyczą kozy!

Piskłeta święcone wołają
Głuszac człowieczy dzwon
Niebo uśmiecha się całe
Idzie nasz Pan, to On!

W rekolekcyjnym pochodzie
Śpiewają szczęśliwe anioły
Kłękają ludzie przed Bogiem
Dzwonią radośnie kościoły

Anna Boguszevska

WIOSNA RADOSNA

O tej porze
Nasze Bałtyckie Morze
W wiosenną pogodę
Ma szmaragdową wodę

Słońce przygrzewa wiosennie
Plażę rozświetla promiennie
Na złotym piasku
Bursztyny w blasku

Pachnie morska woda
Ożywiła się przyroda
Wydmy bardziej zielone
Są radośnie ożywione

Powietrze jest przejrzyste
Plaże jeszcze czyste
Po niebie mewy
Szybują bez przerwy

Co tu kryć
Lubię tu być
Upajać się wiosną
Być ciągle radosną

Aldona Magdalena Peplińska

O CO CHODZI?

Co to dzieci?
Co się dzieje?
Baran beczy,
Kogut pieje.

Kura jaja znosi,
Wszyscy je malują,
Kaczki głośno kwaczą.
Co oni świętują?

Nawet wiosna kwiatki
Rozdaje wokoło,
Śmiechy, krzyki głośne,
Ależ jest wesoło!

Dzieci i dorośli
Także się starają,
Z rana od zająca
Prezenty dostają.

Z jakiej to okazji
Mili zapytacie?
Pan Jezus Zmartwychwstał.
Święto, więc dziś macie!



Danuta Kmiecik

MOJA PALMA

Ja mam palmę do powały,
A ja jeszcze wyżej!
Moja dotknie prawie nieba!
Twoja trochę niżej!
I nie skończę, nie przestanę,
I nie spocznę w trudzie.
Wyczaruję taką palmę,
Że się zdziwią ludzie.
Powyplatam, poozdabiam,
Przystroję krepiną.
Niech na moje cudo patrzą,
Ze zdziwioną miną!
Do kościoła ją zaniosę
W niedzielę palmową.
Niechaj szumi bibułami,
Powiewa nad głową.
Niech zwiastuje triumf Boga,
I niech wiwatuje!
I radośnie Chrystusowi za wszystko dziękuje!

KOLOROWE JAJKO

O pisance rzecz jest cała
Jak z gniazda na stół się dostała.

Otóż było to w tej wiosce
Co słyszano wszem o niosce.
Dobra kura, głośno gdacze,
Jaja znosi wielkie, jakby były kacze.
Że nie chodzi po sąsiadach,
Na swą panią źle nie gada.
Że się dzieli równo jadłem
I tak żyje dobrze w stadle.

Tak mijały dni zimowe.
Kury do wiosny są już gotowe.
Koguty stroją się już w zaloty,
Prędko szykują się do roboty.
I gdy już wiosna szła sobie szosą
Kury w kurniku jaja swe znoszą.
Wśród nich na przedzie kokoszka nasza
Oglądać jaja wszystkich zaprasza.
Zachwala wszystkie głośno, wesoło,
Aż się zebrały zwierzęta wkoło.
I podziwiają jedno przez drugie,
Aż cień postawił nogi swe długie.

To pan przyszedł pozbierać plony,
Zebrać do kosza, zanieść do żony.
Pani jajeczka układa wolno,
Bo święta idą dróżką już polną.
Pani maluje jajeczka pięknie,
A dzieci chwałą oczkami rzewnie.
Więc i maluchy jajka dostały
W piękne pisanki pomalowały.
Wśród nich ta jedna duża
Króluje dumnie, piękna jak róża.
Tę właśnie olbrzymią od swej kokoszki
Niesie już pani do swej kumoszki.
Tam właśnie na stół ją położyły,
Później święconkę nią przystroiliły.
Zaniosły pisanek w koszyku do poświęcenia,
Jajko już czuje, że coś się zmienia.
Bo takie inne, piękniejsze, całe się czuje,
W dniu Świąt Wielkanocy na stole króluje.

Na dworze ciepło, wprost bajecznie,
A w domu wesoło i świątecznie.
A wtem przez okno uchylone...
Hop! Jajko z kosza zachwycone.
Uciekło szybko przez pola, łąki
I zatrzymało, w gościnie u biedronki.

Nazajutrz w podróż samolotem poleciało
I w Ameryce na zawsze zostało!

Aldona Magdalena Peplińska

SŁODKI CZAS

Już słońce po plecach łaskocze
I kusi długimi dniami
Już laba się śmieje świadoma
Roku szkolnego za nami

Plecaki pełne po brzegi
Pod drzewem w cieniu czekają
W namiotach i nad jeziorem
Żabki radośnie kumkają

Rajdy wycieczki biwaki
To słodki czas dla dzieciaków
Niezapomniana przygoda
Malutkich i tych starszaków

Mogłabym długo tak pisać
Wakacyjną wymyślić bajeczkę
Lecz musicie poczekać
Też jadę na wycieczkę!...

Anna Boguszevska

KOŹŁAK W ŚMIETANIE

Byłam na spacerze
W rowiańskim plenerze
W słoneczną pogodę
Po wspaniałą przygodę

Wypatrzyłam pod krzakiem
Grzyba zwanego koźlakiem
Pięknego i dorodnego
Kapelusz koloru brązowego

Zerwałam ten okaz
Cudo! Na pokaz
Przyniosłam do domu
Nie mówiąc nikomu

Wyjęłam z kobiałki
Pokroiłam na kawałki
Uduśliam w śmietanie
Przyrządziłam pyszne danie

Niestety! Przykra sprawa
Nieudana to potrawa
Koźlak był robaczywy
Smakosz zbyt wrażliwy



Andrzej Szczepanik

MAMA ZIEMIA

Kochane dzieci! Czy wiecie
Jak cudnie żyć na planecie
Takiej gościnnej, spokojnej
Uroków pełnej i hojnej?

Czy wiecie, że Matka Ziemia
Kocha wielbłąda i szerszenia
Rozsiewa trawy i drzewa
Deszczem ogrody podlewa?

W jeziorach niebo ogląda
Słońcem zza chmur spogląda
Wiatrem chłodzi wam twarze
Drogę bezpieczną pokaże

Nie wiecie pewno o tym
Że gdy lecicie samolotem
Ze swoją mamą lub z tatą
Ziemia was wita herbatą?

Zawsze was przyjmie jak gości
Nigdy się na was nie złości
Bo Ziemia, jak każda mama
Jest ciepła, pachnąca, kochana

Ziemia to wielka czarodziejka
Bzy na niej pachną i maciejka
Na Ziemi rodzą się motyle
Banany rosną i daktyle

Czasami Ziemia wam zaśpiewa
Wtedy melodią zaszumią drzewa
Morza i rzeki coś zanucą
Bociany klekną, że powrócą

Abyście bardzo ją kochali
Słońca promieniem was opali
Wieczorem ześle nocną ciszę
Do snu zmęczonych ukołysze

Widzicie zatem mili moi
Że Ziemia dwoi się i troi
Aby swe dzieci uszczęśliwić
I nieba wszystkim wam przychylić

Rozdział II

PYTA RZEPA KALAFIORA A PIETRUSZKA POMIDORA



Aldona Magdalena Peplińska

JAK RYSOWAĆ MAMĘ?

Mamę narysuj uśmiechniętą,
Choćbyś rysować miał przez noc.
Niech ma we włosach różę wpiętą,
Niech bije od niej wielka moc.

Mama podobna jest do wróżki,
Da na lizaka i paluszki.
Obiad, sprzątanie,
Wszystko na głowie,
A późnym wieczorem bajkę opowie.

A że jest droższa ci nad życie,
Kochasz ją szczerze,
Choć psocisz, skrycie.
Więc maluj mamę ładnie, powoli
I nie skarż się, że ręka cię boli.

BAL W OGRODZIE WARZYWNYM

Dziś w ogrodzie bal ogłasza
Złote słońce i poranna rosa
Już kapela gra do tańca
Może pan zatańczy walca
Pyta rzepa kalafiora
A pietruszka pomidora
Groch choć wplątał się w maliny
Głośno rzecze do jeżyny
Tak bym z panią pozakręcał
Bo z cebulą nie mam chęci
Niech się bawi razem z chrzanem
Do tej pary nie przystanę
Czosnek prosi kalarepę
Ale oni mają krzepę
A kapusta głowa pusta
Ze złości jest zielona cała
W płasy udać by się chciała
Lecz tymczasem razem z dynią
Same siedzą tuż za miedzą
Nikt do tańca je nie prosi
Trzeba będzie się wynosić
A tu kończy się już granie
Będzie wielkie zamiętanie

WIOSNA

Przyszła do nas Pani Wiosna
i zielona i radosna,
odepchnęła śniegi, mrozy,
zaprosiła kwiaty, słońce,
i skowronki gdzieś w błękicie,
zielen traw na naszej łące.

A pierwiosnki przebudzone
wdzięczne główki swe prostują,
zaś krakusy malownicze
na tej łące tryumfują.

W lasach białło od zawilców,
dywan kwietny nam się ściele,
wierzby pąki wypuściły,
wszędzie słońce, radość, zielen.

Dzień jest dłuższy, słońce grzeje,
i motyle już fruwają,
a dzieciaki na boisku
już od rana w piłkę grają.

Taka radość, zapal taki,
do nauki i do pracy.
Pani Wiosna u nas gości,
tam gdzie przejdzie, drogę znaczy.



Aldona Magdalena Peplińska

PRZED ŻNIWAMI

Maki kłaniają się pięknie
W podzięcie Matce Ziemi
Chabry oczkami błękitu
Flirtują z żółtymi kłosami

A rzeka płynie złocista
Pełna zbóż dojrzałych

Nad brzegiem gospodarz stoi
Wśród gromadki dzieci małych

Uczy kochać Ziemię sercem i oczami

A jęczmień do nich mruga
Długimi rzęsiskami

I opowiada ojciec
O wczesnej orce, siewach
I o tym, jakiej siły
Do tego jest potrzeba

Aldona Magdalena Peplińska

PANNA DOJRZAŁOŚCI

W czerwieni brązy
Dojrzałe zielenie
Ubrana dziś panna
W złociste promienie.

Tańczy po polach
Z astrami się brata
W dłoniach jej koszyk
I mała łopata.

Figluje po sadzie
Żongluje jabłkami
W chacie jej pachnie
Suszkami, grzybami.

A kiedy się smuci
Wtedy deszczem płacze
Lecz szybko przy tęczy
Uśmiecha i skacze.

Siadła pod kasztanem
Ludziki układa
Chowaj się panienko
Kasztan na cię spada!

DOBRY POTWÓR

Olbrzymi, czerwony potwór
Otworzył ogromny otwór.
Z warkotem po polu bryka
I kłosa żyta migiem połyka.

Wielki huk wokół niego
I kurzu tumany z pola całego.
A dokoła, po rowach dzieci tłum
Cieszą się, skaczą i robią szum.

Tu wielkie zęby! A tam komora!
Bo to też frajda widzieć potwora,
Który do dzieci ogniem nie zionie,
Ma dużo chlebka w swoim ognie.

Teraz ten potwór paszczę otwiera,
Ciągnik z przyczepą zboże zabiera.
Aż będzie białe jutro we młynie,
Potem w piekarni rzeka popłynie.

Rzeka to smaczna, pełna rogali,
Chleba, bułeczek, drożdżowych
Krasnali.
Idzie wesoło Jaś przez tę rzeczkę
Potworowi dziękować za pyszną
Bułeczkę.



Aldona Magdalena Peplińska

DOŻYNKOWE HARCE

Rozkołysały się brzozy po łąkach
Z długimi włosami w zieleni
Jak panny w białych sukienkach
Kłaniają się w tańcu ku ziemi

Pośrodku kawaler złocisty
Dumnie je obserwuje
Całus uśmiechów srebrzystych
Rozdając pośród wiruje

We włosach kłosa pszenicy
Pod kapeluszem jęczmienia
Kubrak jak u woźnicy
Nie widać po nim zmęczenia

W dłoniach ma bochen chleba
Wkoło szczerze częstuje
Za cień przed letnią spiekotą
Serdecznie wszystkim dziękuje

A kiedy księżyc ze słońcem
W podniebnym balkonie gwarzą
Tuż przy wietrzyku muzyce
Kawaler i panny marzą

Z brzaskiem dnia następnego
Cisza po polach rozlana
Z zapachem kwiecia polnego
Idzie para niewyspana

Pod pachą koszyk się złoci
Pełen smacznych wypieków
Ogrom chlebowych łakoci
To skarby lata od wieków!

JESIENNE MAŁOWANIE

Kłaniają się słońcu brzozy przydrożne
Smutne w pożółkłych sukienkach
Z żalem spoglądają na pole
A tam przepiękna panienka

Włosy rozlane barwnym odbiciem
Wdzięcznie suną się za nią
W oczach iskierki rzucają skrycie
Rosę na trawy poranną

W dłoniach ma koszyk pełen owoców
Suknię listkami przybraną
Wianek na głowie z astrów
A twarz taką kochaną

Uśmiech jej cudny serce raduje
Ludziom się kłania z szacunkiem
W sadzie, ogrodzie zwiewnie tańczy
Jesiennym obdarza malunkiem

A gdy odchodzi w blasku promieni
Brzózki szepcząc pociesza
Ziemia się złotem i srebrem mieni
Zbiór plonów oddechem przyspiesza

Ziemia pod pędzlem spojrzeń panienki
Obraz swój szybko zmienia
Czyja zasługa takiej odmiany?
Panny Jesieni bez wątpienia!

WRZESIEŃ

Jabłka w sadzie
uśmiechają się czerwienią,
zachwycają
swą dojrzałością.

Złote słoneczniki
swe ciężkie głowy
bez przerwy
unoszą ku słońcu.

Kwiaty na klombach
rabatkach i ogrodach
cieszą się swym przepychem
i tworzą
wielobarwny kobierzec.

W lasach grzybów co niemiara
podgrzybków, prawdziwków
i kurek
otulone zielenią i wrzosem
czekają
na swoich grzybiarzy.

Szkolny dzwonek zadźwięczał
i rozkrzyczane dzieciaki
zamilkły w ławkach.

Aldona Magdalena Peplińska

NA TĘ OKOLICZNOŚĆ

Wśród błękitnych wstążek i złocistej salwy
Skryste w ogrodzie kolorowe malwy
Nieśmiało płatkami sztachetki muskają
Tak gości wszystkich uroczu witają

A tuż nad nimi na srebrzystym parapecie
Na dzisiejszą okoliczność, jaką, wszyscy wiecie
Orkiestra wróbli do taktu przygrywa
Dożynkową się nazywa

Bocian frak w pośpiechu gładzi i przystraja
Z tyłu, za plecami kawek cała zgraja
Tuż za ogrodzeniem klacz i źrebie
Krówki dwie łaciate tulą się do siebie

Owca zaś z baranem w kozła dynię robią
Kury, kaczki, gęsi w trawie dzioby skrobią
Wszyscy dziś w euforii od samego rana
Czekają cierpliwie na swojego pana

Ten wąsa przyczesał, mrugnął do swej żony
Okiem łypnął na dobytek bardzo zachwycony
A po chwili z dziećmi chwycił bukiet kwiatów
I tak wyszli z domu wśród zwierząt wiwatów

A za nimi mama niesie bochen chleba
Idą dziękować Bogu, taka ich potrzeba
Za dni słońca, deszczu, wiatru gry podniebne
Przecież im do życia było to potrzebne

Dziękują za plony, za zwierząt gromadę
Za chleb, co ma na sobie miodową pomadę
Za zdrowie i siły, za miłość, szacunek
Wieniec dożynkowy to ich podarunek!

Przyjmij Panie Boże z serca nasze dary
Pokłon też złożyły zwierzęta do pary
Potem tańce przyszły z fioletem na niebie
Ale tam nie byłam, wróciłam do siebie

By o tym napisać tę oto bajeczkę
Jutro nie dam rady, jadę na wycieczkę
I nie za granicę, nie na to dziś pora
Będę zwiedzać lasy i polskie jeziora

MAŁE PRZEDSZKOLACZKI

Na wycieczkę z panią Hanią
Idą przedszkolaczki
Zrywają stokrotki
Rumianki i maczki.

Idą dzieci spacerkiem
Za miasto na łączkę
Idą grzecznie parami
Trzymając się za rączkę.

Na łące zielonej
Małe przedszkolaczki
Zrywają stokrotki
Rumianki i maczki.

Główki swoje przystroiły
Z kwiatów wianuszkami
I wesoło grają w berka
Z błękitnymi motylkami.

Włoski mają rozwichrzone
I liczka różowe
A we włosach połyskują
Kwiatuszki pąsowe.

Gdy do domu wrócą
Małe przedszkolaczki
W nocy im się przyśnią
Motylki i maczki.



Danuta Kmiecik

SZTORMOWA POGODA

Lipcowa ulewa gałęzie ugina, targa
konary swe jarzębina.
Szaleje z wiatrem za oknem róża,
w tańcu zetraca się letnia burza.
Wciąż pomrukuje, wzmaga się, zrywa
beztroska, dzika, niefrasobliwa.
Deszczem łomocze w splakane szyby,
grzmotów petardy są nie na niby.
Już sztorm do portu zagonił łodzie,
tylko falochron oparł się wodzie
- rozbija masy spienionej wody,
głuchy na piękno dzikiej urody.
Wiatr po bezdrożach nieba stukocze,
czesze błyskawic złote warkocze a
potem...
w sobie znajomym celu rozpina
mglistej szarości welur.

BRATEK

Fioletowy bratek
Żółtym oczkiem mruga,
W środku rabatki
Południa szuka.
Słonka ciepłego
Promyka jasnego.
Samotnie rozkwitł
Na braci czeka
Tymczasem przy budzie
Rudy Puc szczeka.
Bratki pogania
Rozkwitajcie szybciej
Bo fioletowy bratek
Przekwitnie samotny,
W suchym szeleście
Nie doczeka wiosny.

Rozdział III

TARGOWAŁY SIĘ DWIE SROKI



Lidia Nowosad

DWIE SROKI

Targowały się dwie sroki,
która jest sprytniejsza?
Jedna skradła pierścionek złoty,
a druga rym z mojego wiersza.

Jak rozstrzygnąć owe targi,
która z nich sprytniejsza?
Czy ta, co skradła złoty pierścionek,
czy ta, co ukradła rym z wiersza?

Pan policjant, poważnie o to spytany,
która ze srok jest sprytniejsza?
Zaaresztował złota złodziejkę,
a drugiej kazał, zwrócić rym do wiersza!

RÓŻOWA JUSTYNKA

Trochę koloru białego i czerwonego,
dużo koloru zaczarowanego,
wszystko dobrze wymieszać
i już - można dzieci rozśmieszać.

Można przemalować świat,
różowy będzie każdy kwiat,
różowe na niebie chmurki,
różowe urodzinowe laurki.

Różowa będzie Justynka
jej chomik i morska świnka,
a niech mnie, a niech
różowy będzie też jej śmiech.

Różowe są jej bluzeczki,
sweterki, rajstopki, kozaczki,
nawet w kwiatki majteczki.
A gdy Justynka śpi
śni się jej różowe sny.





Mieczysław Krymski

SZERYF

Czerwony ma grzebień
Kolorowe pióra w ogonie
Dumny okaz wiejskiego podwórka
Nadyma się i pieje
Kiedy tylko dnieje

Ważny jest
Jak ktoś tam w świecie
Pilnuje swojego podwórka
Nadyma się i pieje
Kiedy tylko dnieje

Waleczny jest
Przecież zwyciężył indora
I gdy tylko nadarzy się pora
Nadyma się i pieje
Nie tylko kiedy dnieje

MÓJ OBRAZ OJCZYZNY

Niczym świątek ludowy z drewna wystrugany
prawdziwy i własnym sercem malowany,
mój obraz Ojczyzny.

Zmysłem niepojęty,
od dziada, pradziada podarunek święty.
Tak właśnie wygląda moja polska dusza.
W niej... ułan na koniu i pas od kontusza.

I jeszcze muzyki Chopina potrzeba
i... woni maciejki
i zapachy chleba.

Poezję Miłosza, malwy i bociany
i szumiący Bałtyk
w duszy mam schowany.

A echo historii jak ułan szarżuje...
To daje mi siłę.

Tożsamość buduje.

Mój obraz Ojczyzny - sercem malowany,
przez mamę i tatę w prezencie mi dany.
Jest ze mną od zawsze;
bliski i jedyny.

Takim go zachowam dla swojej rodziny.



BABA JAGA

Mieszka w pobliżu
Różni się w sposób tajemniczy.
Jest chytra, przykra i groźna.
Stwarza pozór dobrej kobiety
Ale tym właśnie zwodzi ludzi.
Zastawia pułapki.
Z ogródka wyrywa kwiatki i
Myśli jakby oszukać kogoś.
W dzień miła.
Jak wygląda w nocy?
Jak stara kobieta.
Gdy księżyc zaświeci - dołki kopie.
Pod oknami zagląda.
Daje znaki.
Czarną farbą rzuca plamy
Na zewnątrz pod drzwi.
W kominie
Swą zupę gotuje.
Dym wznieść się nie potrafi
Drży nisko w naszym okapie i
Zawsze gdzieś w pobliżu
Wrona wleci.
Więc ostrożnie dzieci!

DLA DZIECI

Dla dzieci dzisiaj lizaków dożo,
Bo lubią je lizać Krzysio i Józio.
Dla Krysi lałę, chociaż malutką,
Frankowi misia, co płynie łódką.

Dla Zbysia cukierków najlepiej worek.
Damianowi ciupażkę, taki mały toporek.

Dla Zuzi i Karoliny haftowane kotki z muliny.

Waldkowi rower, Stefcowi procę.
Dla Marty jeden albo dwa koce,
Bo ciepło lubi, a katar ma.
Dajmy jej jeszcze syropki dwa.

Dla Pauliny książkę, bo czytać lubi.
Tadziowi breloczek, bo klucze gubi.

Piotrusiowi lody śmietankowo-truskawkowe.
A dla Kasi ubranka dla Barbi gotowe.
Piłkę dla Tomka, dla Kuby szachy.
Marcinowi młotek i piłę prawdziwą, z blachy.

A dla mnie?

Dla mnie proszę w Dzień Dziecka.
Niech będzie gum balonowych beczka.
Wyżuję wszystkie i zrobię balon,
A potem zwiedzę półkulę całą.

Wezmę ze sobą wszystkie dzieci świata.
Polecą z nami mama i tata.
Co zobaczymy i gdzie będziemy?
Za rok, w Dzień Dziecka wam opowiemy!

Aldona Magdalena Peplińska

DZIECIOM

Słoneczne lizaki
Kwieciste cukierki
Na niebie tańczą
Jak szklane perełki

Radością się dzielą
Uśmiechem łaskoczą
W Dniu Dziecka
Niejedną zabawą zaskoczą

Cieszą się imprezą
Błękitne oczęta
Tańczą chłopcy
Śpiewają dziewczęta

Życzymy by zawsze
Radość z dziećmi była
Nad chmurą kłopotów
Zawsze zwyciężyła



Aldona Magdalena Peplińska

LEGENDA

Od wieków po domach
snuje się panienka
choć wiek jej sędziwy
to młoda i piękna

Każde pokolenie
za to odpowiada
gdy dziadek i babcia
bajkę opowiada

Pamięć i tradycja
to jej życie całe
gdy ją wspominają
dzieci nawet małe

Panna wdzięczna za to
bo historii skrywa
straszne wesołe
jak to w życiu bywa



Aldona Magdalena Peplińska

ZAPRACOWANY NIEDŹWIADEK

Myślał sobie raz niedźwiadek:
Co tu zjem dziś na obiadek...
Może marchew od zająca
Co mi się do garnków wtrąca?
Albo groszek od sarenki,
Ale on taki maleńki!
Wiem, zjem kasztana
Co mi sowa dała z rana.
Nie, to wszystko na nic przecie,
Bo wy dobrze o tym wiecie,
Że najbardziej lubię miód,
Który robi pszczeli ród,
Ale skąd wziąć miodu łyk,
To nie proste, ot tak pstryk!
Z uli twierdza nie przebita
Lecz wyżerka znakomita!

Myśli, wzdycha pan niedźwiadek
I tak przeszedł mu obiadek,
Bo się pora dnia zmieniła
I kolacja zagościła.
A niedźwiadek dalej kuma
Czy pozwoli na to duma
By poprosić miodku rację
Od pszczołek, teraz, na kolację.

Chodził, dumał tak do rana...
Przeszła nocka nieprzespana
I choć głodny miał on brzusek,
Przytulił się do poduszek.
Teraz sobie smacznie śpi
O śniadanku pysznym śni.
Niech choć we śnie zje on miodu,
Bo był smutny już od głodu,
A gdy później go zbudzimy
To go sami nakarmimy.

Śpij niedźwiadku teraz grzecznie,
Bo już kończę tę bajeczkę.
Idę spać do moich dzieci,
Bo już księżyc mocno świeci.
Więc dobranoc! Miłych snów!
Jutro się spotkamy znów.

Jeszcze morał tej bajeczki
Taki krótki, maciupęńki:
Myśleć, dumać nic to złego
By dążyło do dobrego
By nie szkodzić tym drugiemu
Ani też sobie samemu!

Mieczysław Krymski

W OGRODZIE WARZYWNYM

Raz w ogródku
Mówię szczerze
Mieszkał burak przy selerze
Wraz z kapustą
I marchewką
Posadzili bób z rzodkiewką
Koper jest smutny
Czosnek wini
Że zamieszkał obok dyni
Gruba dynia
Wszyscy wiecie
Co napotka zaraz zgniecie

Wanda Majewicz-Kulon

BAJKA Z MORAŁEM

Na łące przy stawie
Obok wodnych pałek
Bawił się z Wioletką
Braciszek Michałek

Wioletka pachnące
Rumianki zrywała
Nieomalże do stawu
Byłaby wleciała

Stąd morał jest taki
Co jasnością świeci
By nad staw nie chodziły
Bez opieki dzieci.

Rozdział IV

WIDZIAŁAM, ŻE KRECIK MA ŚMIESZNY BERECIK

KRECIK

Widziałam, że krecik,
Ma śmieszny berecik.
Wszedł na moją grządkę,
Miał w pyszczku bilecik.
Na glisty, pędraki,
I inne robaki.

Wiosenne miał futro
I duże chodaki.
Łapki w rękawiczkach,
Bez żadnego palca.
Jak zimą warszawska
Jejmość straganiarka.

Ruszył jedną brewką,
A potem obiema.
Dał nura do kopca
I do dziś go nie ma.

Nie wiem jakie oczy
Miał gość nieproszony.
Bericik na głowie,
Był zbyt nastroszony.





PRZEZNACZENIE

Siedzi kura na grzędzie
i martwi się: co to będzie?
Jajko, które wczoraj zniosła
lisica nocą wyniosła.
Wyniosła daleko w leśną knieję.
Nikt nie wie, co się z nim teraz dzieje.

Kogut w zagrodzie pręży się dumnie.
- Co za tragedia!
Pod moim nosem i właśnie u mnie?
Krzyczy i pieje, dziobie
i po podwórku nerwowo kroczy.
- Ja tę lisicę dopadnę w nocy!
Dam jej popalić, wydziobię grzbiet
i na sto diabłów wygonię het!

A wtem do domu jajko wróciło.
I się uśmiecha i opowiada,
że się lisicy nocą zgubiło,
a iść do lasu wprost nie wypada.
Cieszy się kogut i kura pieje.

Myśli gospodarz: co tam się dzieje?
- Ach pewnie kura jaj naznosiła,

będzie co smażyć, kogiel ubijać!
I już się cieszy i już się śmieje.

Jajko spojrzało prędko przed siebie.
- Wczoraj lisica, dzisiaj do ciebie?

I tak i dzień i noc się nie zmienia,
bo też nie zmienisz przeznaczenia.

Wanda Majewicz-Kulon

MARZENIA MAŁEJ MARZENKI

Chciałabym mieć wzgórze z miodu
Stałby na nim domek z lodu
Drzwi i okna miał z pomady
A mebelki z czekolady

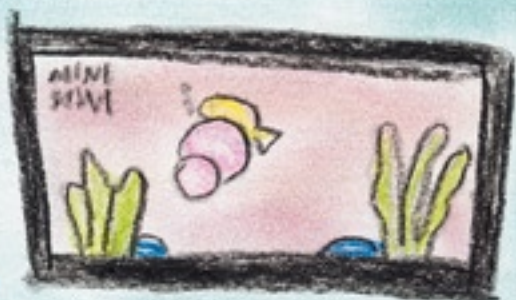
Chciałabym mieć gwiazdkę z nieba
Światło w domu też potrzeba
Wokół domu z lizaków płot
Pilnowałby go w butach kot

A obok domu park malutki
Hasałyby w nim krasnoludki
Drzewa też by się przydały
Żeby dropsy na nich wisiały

Chciałabym mieć łódź z muszelek
Ciągnąłby ją rybek szereg
I żeby woźnicą
Była wielka słońca
I zamiast zwyczajnego bicz

Psyt - nie mówcie nikomu
Chciałabym by bicz był z makaronu
Chciałabym mieć, ojej!
Zaa - po - mnia - łam!

A przecież jeszcze
Tak bardzo coś chciałam.



Wanda Majewicz-Kulon

KAPRYŚNE MALUCHY

Dzieci się nie bawią
Zwykłymi lalkami
Mamy im kupują
Barbie z reklamy

Przed telewizorem
Dzień cały by spędzały
W Mini Max programie
Bajki by oglądały

Kiedys im wystarczyły
Miś i dwie pacynki
Oczka miały roześmiane
I wesołe minki

Ja się zastanawiam
I tak sobie myślę
Gdzie leży przyczyna
Że dzieci są kapryśne

I doszłam do wniosku
Że dzieciom potrzeba
Rozmów i miłości
A nie gwiazdek z nieba.



Irena Peszkin

TRZPIOTKA

Zwinna trzpiotka sroka
Chętnie sobie siada
Na najwyższym drzewie.

Na moim podwórku
Rośnie klon wysoki,
Ale sroczka woli
Na czubku topoli
Budować swój domek.

Widać wysokości
Wcale się nie boi.

Ziemię po horyzont
Z góry obserwuje
I najmniejszy szczegół
Widzi jak na dłoni.

Szczególnie ją nęca
Świecełka różne,
Bo sroka, wiadomo
Ma upodobania;

Gustuje w błyskach,

Jak nie jedna dama.

A jakie bystre ma oczka,
By widzieć z wysokości
Kolorowy kamyk, szkiełko,
Po cukierkach złotka.

Rozpościera skrzydła
I prześliczny ogon
- pikuje do dołu,
Jak mały samolot.

No i już za chwilę,
W dziobie trzyma zdobycz.
Szkiełkiem kolorowym
Gniazdo przyozdobi.

Ta skrzydlata dama
Jest estetką wielką,
Lecz wszystkim wiadomo,
Że bywa złodziejką.

Andrzej Szczepanik

COŚ O DZIADKACH

(Mojemu wnukowi z okazji Dnia Dziadka.)

Dziadkowie Kacperku to dziwni faceci
Po pierwsze - bardzo kochają dzieci
Po drugie - szczególnie z rana
Noszą te dzieci na barana
Po trzecie dziadkowie mają samochody
Bo dziadek człowiek już nie młody
Szanuje swoje nogochody
I wozi wnuki małe, duże
Biorąc w dalekie je podróże
Dziadkowie wnuczku - możesz wierzyć
Nie lubią długo w łózkach leżeć
Czas im szalenie szybko leci
Więc dziadek coś wnukowi skleci
Zrobi z papieru samoloty
Rysuje auta, psy i koty
Bo cóż ten dziadek wnuczku złoty
Ma mieć innego do roboty?
Wyniesie czasem wiadro śmieci
Nakarmi i ubierze dzieci
Czasem naprawi jakiś kranik
Bo dziadek wnuczku to mechanik!
Czasem zaśpiewa lub zatańczy

Kupi dwanaście pomarańczy
Czemu dwanaście a nie sześć?
Bo sześć to sam potrafi zjeść!
Dla dziadka wielka to radocha
Gdy wie, że wnuczek dziadka kocha
Że razem są jak przyjaciele
Jak bratnie dusze w jednym ciele.
Dziadkowie zawsze mają babcie
I babcie podają im kapcie
A latem, w ogrodzie - gdy siedzą na trawie
Właśnie z babciami przy ciastkach i kawie
Gdy deszcz nie pada i słońce ich grzeje
Opowiadają sobie minione dzieje.
Dziadek Kacperku świat cały lubi
Z wyjątkiem, kiedy okulary zgubi
Nie cierpi również zepsutych rowerów
A już najbardziej nie znosi komputerów!
Dziadek, gdy bardzo jest zmęczony
Do swego wnuczka przytulony
Zasypia o zbyt wczesnej porze
W wygodnym fotelu, przy telewizorze
I śni, że samolotem leci!
Bo dziadkowie Kacperku to bardzo dziwni faceci!

Elżbieta Gagjew

DZIKIE KONIE

Przez zielone błonie
pędzą dzikie konie,
nie dogoni ich w sto koni
nawet wiatr.

Gwiezdne łąki, stepy, prerie,
dzikich koni fanaberie,
głuchy tętent, rżenie,
delikatne świata drżenie.

Grzywy zaplątane w chmurach,
galopują w moich snach,
księżyc w stawie tonie,
dzikie konie, dzikie konie...

CO ZA MINA?

Ten błysk w oku
Nos zadarty
Dziura w spodniach
Łokieć obdarty.
Warkocz mocno potargany
I rozumek niewyspany.
Tam ktoś szturchnął,
Tu wyśmiewa.
Tego płazem puścić nie da!
Potem kłopot,
Prawdę trzeba,
A tu lament i ta „bieda”.
Ciagną uszy, rady dają,
Bo za sobą wszystko mają.
A to przecież słodka mina
Co się zowie Karolina.

Danuta Kmiecik

WIELKA RZECZ

W mojej szufladzie psotnik mieszka.
Uwierzcie mi to prawda szczerza.
Jest trochę większy od orzeszka
I ciągle szafę mi otwiera.

Otwiera zrzuca i rozwala,
A mama wcale w to nie wierzy.
Chęć do porządku mnie rozpala,
A w szafie ciągle wszystko leży.

Spodnie, sukienki z falbankami
Leżą zwinięte jak rogalik,
A na bluzeczce z rękawami
Spokojnie drzemie ciepły szalik.

Poukładałam wczoraj rano.
Tak było ładnie wszystko w rządku.
Dziś w mojej szafie jak w stodole,
Ogromne sterty - nieporządku!!!

Porządek w szafie zaraz będzie,
Niech ten bałagan idzie precz!!!
I to co trudne łatwe będzie.
Też mi sprzątanie! Wielka rzecz!!!



Janina Müller

DO MOJEGO DZIECKA

Zobacz moje dziecko
ile gwiazd na niebie
wybierz spośród wielu
jedną dla siebie.

Żebyś mogła
nieba bym Ci przychyliła
i gwiazdę tę wybraną
do rączek włożyła.

Zorzę polarną
chciałabym w kieszonkę
Ci włożyć
i całe Twe życie
mocno osłodzić.

Gdy urośniesz
i gwiazdy będziesz liczyć
na niebie
przypomnisz sobie,
że z matką
jedną wybrałaś dla siebie.

$$2+2=$$

$$8-3=$$

$$4+6=$$



Jadwiga Michalak

MIŁE ZŁEGO POCZĄTKI...

Pierwszy w szkole był zawsze Piotruś
lecz uczyć się nie miał zamiaru,
nie lubił pisać, czytać i liczyć!
Kolegów jednak miał paru,

co też tak jak on bali się wiedzy,
nie chcieli lekcji odrabiać.
Rodzicom jednak tak tłumaczyli
- Bo pan zapomniał nam zadać!

Energii jednak Piotruś miał dużo
i kuksańcami zaczepiał dzieci,
nie słuchał pani, pana i mamy
a tu wiadomo - czas leci!

Rok szkolny trzeba było zakończyć,
tak dla niektórych radosny.
- Miłe dla Piotrka początki były,
lecz koniec, niestety... żałosny.

SPAJDER

Stary pajak
Ciężko człapie
Sapie przeokropnie.
Pajęczynę uplótł
W kącie gdzieś przy oknie.
Włożył kapcie przydeptane
Fioletowe kalesony,
Siadł w fotelu
Ogromnie obrażony.
Siedzi i sapie
Za głośno coś fuka,
Pewnie mucha w sabotach
W pajęczynie mu stuka.
Ej, ty spajderku!
Prześmieszny grubasie
Łakomstwo to dzisiaj
Moda nie na czasie.
Dziś sportowe sylwetki
Wśród owadów modą
Sadelko zgub pływając pod wodą.



BAJKA O PRĄDZIE

Gdzieś po kablu, po kabelku
Prądzik dokądś tam pomyka.
Może zajrzy nam w żarówkę?
Może z gniazdka ujścia szuka?
Gdy podłączysz telewizor
To obejrzysz świata dziwy.
Może z radia zaś muzyką
Uradowe Twoją duszę,
Albo zimno da w lodówce
Lub wypierze w pralce brudy.
Jeśliś mądry mały smyku
To zapytasz jak to działa,
Tato ci wyjaśni składnie.
Ty zrozumiesz bardzo ładnie,
Że energia elektryczna
Bywa bardzo pożyteczna.
Od awarii bywa tata
Lub elektryk bardzo mądry
Ty tam grzebać zaś nie będziesz
Bo od tego są dorośli.
Prąd gdy mądrze wykorzystasz
Wielkim bywa dobrodziejstwem
Gdy beztrosko zaś postąpisz
To porazić strasznie może.
Skutki długo trzeba leczyć.
Koszty tego są ogromne
Więc współczesne małe dzieci
Nigdy prądem się nie bawią.

Rozdział V

**WSZYSTKIE DRZEWA
MAJĄ SZALE**



PRACOWITA PANI

W perły białe przystroiła
Zima świat dziś cały
Piękne kołdry rozłożyła
Na podwórku i na polu całym.

Na kominach czapki
Z włóczki także białej
U chochoła modne klapki
Z śnieżnej skóry całej.

Wszystkie drzewa mają szale
Które błyszczą w słońcu
I te duże i te małe
A krzaczki na końcu.

Rękawice ze śnieżnego puchu
I uszatkę bałwan dostał
By nie stracił swego słuchu
I z nami do wiosny pozostał.

Obsypała zima wszystko dookoła
Potem pot otarła ze swojego czoła
I usiadła ze zmęczenia
W swym śnieżnym fotelu
Bo dziś właśnie po wędrownicy
Trafiła do celu.

Iwona Sławecka

DLA BARTUSIA - BAŁWANEK

Grubiotki bałwanek w ogrodzie stał

Co na głowie?

Na głowie garnek miał.

Oczy to węgielki, nosek z marchewki

A co w ręce?

W ręce miotłę miał.

Guziki w białej kapocie i na grubym brzuchu

A co na szyi?

Na szyi szalik miał.

W przyszłym roku też będzie stał

A co na głowie?

Na głowie garnek będzie miał.



Aldona Magdalena Peplińska

ZWIASTUN ZIMY

Szczypiące całusy wiatru
Czerwone nosy, policzki
Płaszcze, kurtki, czapki
Kozaki, szale, rękawiczki

Słońce bledsze od mgły
Szarości lasów i pól
Ogrody chochołów pełne
Pod krzewem zamknięty ul

Pierwsze mroźne poranki
Zmęczona ziemia ziewa
Czary srebrzą niewinnie
Szadź na ramionach drzewa

Już idzie polem powoli
Czekany z niecierpliwością
Zwiastun przepięknej zimy
Witany dziecięcą radością

GWIAZDKA

Przyszła noc
Z ciemnego nieba
Zeskoczyła gwiazdka.
Tłustym brzuszkiem
Rąbnęła w poduszkę,
Rozwalila wkoło pierze,
Wybuchnęła radosnym śmiechem,
Łapkami pod boki się bierze.
Patrzy wokoło
Z figlarnym uśmiechem,
Ma ochotę na psoty?
Tak, tak! Mówię szczerze!
Może uszczypnie bobasa w nos,
Może zawiąże psu ogon,
Sklei rajstopki,
Gwizdnie nad kotkiem.
Ma już siniaka pod okiem
I nie wie sama
Co robi z rana
Jak wróci na niebo,
Żeby wieczorem
Znowu przyjść psocić.
Wybuchnąć śmiechem radosnym,
Wziąć się pod boki
W majtkach szerokich,
Zatańczyć śmiesznego tańca.

Aldona Magdalena Peplińska

KULIG

Szum płozy na śniegu
Ślizg sań w biegu
Marznące noski dzieci
Kulig po śniegu „leci”!

Kiedyś konie, dzwonka hymn
Dziś ciągnika głośny rym
Jak pociągnie coraz szybciej
Szczęście dzieci zobaczycie!

Z nieba puchem miękkim śnieży
A tu kulig w zaspie leży
Z takiej miłej niespodzianki
Pozostały nam bałwanki!

Aldona Magdalena Peplińska

ALE PO CO ONO, MAMO?

Zapytała się mnie córka
O drzewko w pokoju
Skąd się wzięło i dlaczego
W takim jest nastroju

Ależ w jakim córuś moja
Ma być ta choinka
Toż jest panią u nas w domu
Stąd wesoła minka

Co to znaczy, nie rozumiem?
Nadal draży temat
Więc powoli myśli szukam
Bajki kroję schemat:

W całym świecie już od wieków
Moja córuś złota
Kiedy śniegiem pachnieć będzie
To czarowna jest robota
Dzwonki dzwonią głośno wszędzie
Budzą renifery
By gdy gwiazdka pierwsza wzejdzie
Nie było afery
Z lasu dumnie maszerując

Dwójkami w pośpiechu
Idą świerki sosny, jodły
Nawet bez oddechu
Misję mając do spełnienia
Chętnie swoje robią
I już po godzinie
Pokoje zielenią swą zdobią
Ubierają je tak strojnie
Dzieci i rodzice
Są aniołki, bombki, gwiazdy
Nawet statki i kotwice
Inne łańcuchami związane
Ze złota
Już tańczą obereczka
Straszac przy tym kota
Jedne z czubkiem
Na swych głowach
Chcą być jak najwyższe
Lecz z gwiazdami świecącymi
Nie są wcale niższe
A wieczorem, kiedy niebo
Świeci gwiazd lampionem
Całe w blasku rozświetlone
W środku i za domem

Ale po co, mamone
Tak strojnie ubrane?

Byście mogły po prezenty
Trafic rozespiane
Bo to u nich pod sukniami
Zostawia prezenty
Ten w czerwieni co z saniami
Cały uśmiechnięty
Ale córuś moja droga
Choinkowe dary
To dla grzecznych ludzi tylko
Pan Bóg czyni czary!
A choinka blaskiem świeci
Jak w Betlejem gwiazda
Dla dorosłych i dla dzieci
Prezentowa jazda!

Tak naprawdę, powiem szczerze
Boże Narodzenie
Tylko z drzewkiem kolorowym
Wszystkich jest marzeniem!



Aldona Magdalena Peplińska

ZIMOWE WAKACJE

I nadszedł czas wolny
Radości na twarzy
Książki i zeszyty
Mogą wreszcie marzyć

Teraz sanki, śnieżki
Albo worek siana
Bałwanki kuligi
Od samego rana

A jak nie ma śniegu
Też się nikt nie smuci
Grając i się bawiąc
Piłką w górę rzuci

Do tego jest ping pong
Śpiewy, gry planszowe
By wykorzystać najlepiej
Wakacje zimowe!

MYSZKA

O, tu! Mała norka w ziemi jest
Dziś wywąchał mi ją pies.
Zgadnij proszę, kto w niej mieszka?
Nie wiesz? Mała myszka.

Mały pyszczek, czarny noseć
Pęczek wąsów, czarne oczka
Rude futro, cienki ogon
Błyszczą oczka gdy się śmieje.

Na ploteczki idzie co dzień
Do cioteczki przegryźć ziarnka.
Małą kawkę u chomicy
I ciasteczka zje u dziadka.

A na zimę gdzieś w stodole
Zrobi sobie gniazdko ciepłe.
Może będzie miała młode.
Chociaż nie - połazi sobie.

Schowa się przed sową śpiesznie
Nie zabierze jej futerka.
Z siana robi materacyk
Z klonu liścia jej kołderka.

Poduszeczkę ma mięciutką
Sąsiadeczkę też milutką
Miło spędzi zimę mroźną
W pole wróci późną wiosną.



JAK MŁODA DZIEWCZYŃKA

Jaka szkoda, że nie jestem dzieckiem;
Nie chodzę do przedszkola.
Nie bawię się zabawkami.
Po podwórku nie biegam jak szalona
Razem z innymi dziećmiakami.

Jaka szkoda, że nie mam pięciu,
Albo sześciu lat i jestem całkiem
Dorośła, a nawet zupełnie starsza
I dzieci już od bardzo dawna
Mówią do mnie po prostu babcia.

Ale i babcie miewają czasem
Szczęśliwy dzień, przynajmniej
Jeden w roku
Kiedy wraz z dziećmi i wnukami
W grudniowy wieczór wigilijny
Zasiadają dookoła stołu.

Kolędą najpiękniejszą uczczą
Chrystusa narodziny
I staropolskim obyczajem
Opłatek, życzenia, barszczyk z uszkami,
Pod obrusem sianko, choinka pachnąca,
A pod choinką worek z prezentami
Dla Kasi, Ani, Franka i Szymka.
Dla mamy, taty, cioci i babci
- niech babcia się czuje
Jak mała dziewczynka.

SPIS TREŚCI

Może pan zatańczy walca	7
-------------------------	---

Rozdział I	11
------------	----

KŁANIAJĄ SIĘ KOTKI WIOSENNE

Cukierkowe czary	13
Wiosna	14
Marzec nie na żarty	15
Kto ma rację?...	17
Czarodziejka wiosna	19
Wiosenny dzwoneczek	21
Dziękując	23
Wiosna radosna	24
O co chodzi?	25
Moja palma	27
Kolorowe jajko	28
Słodki czas	30
Koźlak w śmietanie	31
Mama Ziemia	33

Rozdział II	35
-------------	----

PYTA RZEPA KALAFIORA, A PIETRUSZKA POMIDORA

Jak rysować mamę?	37
Bał w ogrodzie warzywnym	38
Wiosna	39
Przed żniwami	41
Panna dojrzałości	42

Dobry potwór	43
Dożynkowe harce	45
Jesienne malowanie	47
Wrzesień	48
Na tę okoliczność	49
Małe przedszkolaczki	51
Sztormowa pogoda	53
Bratek	54
 Rozdział III	 55

TARGOWAŁY SIĘ DWIE SROKI

Dwie sroki	57
Różowa Justynka	58
Szeryf	61
Mój obraz Ojczyzny	62
Baba Jaga	64
Dla dzieci	65
Dzieciom	67
Legenda	69
Zapracowany niedźwiadek	71
W ogrodzie warzywnym	73
Bajka z morałem	74

Rozdział IV	75
-------------	----

WIDZIAŁAM, ŻE KRECIK MA ŚMIESZNY BEREKIK

Krecik	76
Przeznaczenie	79
Marzenia małej Marzenki	81
Kapryśne maluchy	83

Trzpiotka	85
Coś o dziadkach	87
Dzikie konie	89
Co za mina?	90
Wielka rzecz	91
Do mojego dziecka	93
Miłe złego początki...	95
Spajder	96
Bajka o prądzie	98

Rozdział V	99
------------	----

WSZYSTKIE DRZEWA MAJĄ SZALE

Pracowita Pani	101
Dla Bartusia - bałwanek	102
Zwiastun zimy	104
Gwiazdka	105
Kulig	106
Ale po co ono, mamó?	107
Zimowe wakacje	111
Myszka	112
Jak młoda dziewczynka	114

SPIS ILUSTRACJI

„Cukierkowe czary”	
Julia Kwiatkowska, lat 12, Motarzyno	12
„Kto ma rację”	
Paula Pawłowska, lat 12, Grąbkowo	16
„Wiosenny dzwoneczek”	
Agnieszka Wasilewska, lat 12, Motarzyno	20
„Moja palma”	
Damian Pepliński, lat 16, Motarzyno	26
„Mama Ziemia”	
Agnieszka Wasilewska, lat 12, Motarzyno	32
„Jak rysować mamę”	
Maja Owczarek, lat 10, Motarzyno	36
„Przed żniwami”	
Agnieszka Wasilewska, lat 12, Motarzyno	40
„Dożynkowe harce”	
Damian Pepliński, lat 16, Motarzyno	44
„Sztormowa pogoda”	
Julia Szymańska, lat 12, Motarzyno	52
„Dwie sroki”	
Agnieszka Wasilewska, lat 12, Motarzyno	56
„Różowa Justynka”	
Julia Szymańska, lat 12, Motarzyno	59
„Szeryf”	
Julia Kwiatkowska, lat 12, Motarzyno	60
„Mój obraz ojczyzny”	
Damian Pepliński, lat 16, Motarzyno	63

„Legenda”	
Agnieszka Wasilewska, lat 12, Motarzyno	68
„Zapracowany niedźwiadek”	
Maja Owczarek, lat 10, Motarzyno	70
„Krecik”	
Aleksandra Langowska, lat 10, Motarzyno	77
„Przeznaczenie”	
Damian Pepliński, lat 16, Motarzyno	78
„Kapryśne maluchy”	
Julia Kwiatkowska, lat 12, Motarzyno	82
„Trzpiotka”	
Agnieszka Wasilewska, lat 12, Motarzyno	84
„Do mojego dziecka”	
Julia Kwiatkowska, lat 12, Motarzyno	92
„Miłe złego początki”	
Agnieszka Wasilewska, lat 12, Motarzyno	94
„Spajder”	
Damian Pepliński, lat 16, Motarzyno	97
„Pracowita pani”	
Damian Pepliński, lat 16, Motarzyno	100
„Dla Bartusia bałwanek”	
Amelia Peplińska, lat 5, Motarzyno	103
„Zimowe wakacje”	
Damian Pepliński, lat 16, Motarzyno	110
„Myszka”	
Natalia Kwiecień, lat 15, Motarzyno	113

*Wszyscy autorzy rysunków uczęszczają na zajęcia
do świetlicy wiejskiej w Motarzynie.*

PODZIĘKOWANIE

Dziękuję Starostwu Powiatowemu w Słupsku za przyznane mi stypendium twórcze i umożliwienie wydania tej książki. Dziękuję wójtowi gminy Dębica Kaszubska - Eugeniuszowi Dańczakowi, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Dębicy Kaszubskiej - Wiolecie Masłyk za wsparcie finansowe, poetom i dzieciom za przemiłą współpracę.

Aldona Magdalena Peplińska



Ten tomik powstał dzięki pomysłowi Aldony Magdaleny Peplińskiej ze wsi Motarzy-
no w gminie Dębница Kaszub-
ska. Książka jest podsumowa-
niem jej działalności w nie-
formalnej grupie poetyckiej
„Wtorkowe Spotkania Literac-
kie”, zawiązanej przy Staro-
stwie Powiatowym w Słupsku

i skupiającej autorów zainteresowanych tematyką
wiejską. Na spotkaniach Grupy okazało się, że
sporo autorów pisze wiersze albo dla swoich dzie-
ci, albo dla własnych wnuków. W niniejszej książce
zaprezentowało się 14 wiejskich poetów z Pomo-
rza. Fakt, że tomik jest skromny w porównaniu do
„Najwspanialszych wierszy - wielkiej księgi”, wyda-
nej w 2008 roku, gdzie zaprezentowano utwory
Jana Brzechwy, Wandy Chotomskiej (honorowej
obywatelki Słupska - za wspieranie twórczości
dziecięcej), Magdaleny Samozwaniec i wielu
innych, współczesnych poetów. Ale wiersze tych
ostatnich nie wydają się być wcale lepsze od wier-
szy słupskich autorów, których tematyka oscyluje
wokół przyrody (wiejskie dzieci spotykają się z nią
na co dzień), świąt wielkanocnych i bożonarode-
niowych, Dnia Dziecka i Mamy czy dożynek. Ten
tom będzie z pewnością bardzo poczytny, gdyż
nauczyciele i bibliotekarze zawsze mają sporo kło-
potów, by dobrać repertuar na różnego rodzaju
akademie czy imprezy związane z rodzimą miej-
scowością. Dobrze zatem, że Aldona Peplińska
zebrała czasami ulotne wiersze wiejskich autorów
i publikuje je w zwartym woluminie.